

... (faint text)

... (faint text)

... (faint text)

... (faint text)

... (faint text)

... (faint text)

Ewald Schuldt, GROSS RADEN. EIN SLAWISCHER TEMPELORT DES 9./10. JAHRHUNDERTS IN MECKLENBURG. [w:] Schriften zur Ur- und Frühgeschichte, 39 Berlin 1985, ss. 234, 161 rycin i 34 tablice w tekście, 4 plany pod opaską.

Otrzymaliśmy z dawna oczekiwaną monografię badań niezwykle interesującego kompleksu stanowisk wczesnośredniowiecznych w Gross Raden. Poprzedziły ją publikacje udostępniające najważniejsze wyniki badań oraz opracowania niektórych, bardziej szczegółowych zagadnień, związanych z pracami wykopaliskowymi w tym rejonie¹. Omawiany tom jest zatem dziełem wieńczącym kilkuletni okres włączania do obiegu naukowego informacji o rezultatach badań, które rozpoczęto w początkach lat siedemdziesiątych. Sądzymy więc, że pożyteczne będzie przedstawienie pracy E. Schuldta, wraz z próbą krytycznego omówienia niektórych zagadnień,

... (faint footnote text)

¹ Schuldt, E. *Der slawische Tempelort von Gross Raden*, S. 234-236.

² Schuldt, E. *Der slawische Tempelort von Gross Raden*, S. 234-236.

³ Schuldt, E. *Der slawische Tempelort von Gross Raden*, S. 234-236.

... (faint footnote text)

albowiem przybliżyła ona w miarę kompleksowy obraz wczesnośredniowiecznych dziejów Gross Raden.

Teren badań oraz eponimiczna miejscowość leżą w zachodniej Meklemburgii (okręg Schwerin), ok. 4 km na północny wschód od powiatowego miasteczka Sternberg. Jest to obszar należący we wczesnym średniowieczu do obodrzyckiego plemienia Warnów², położony w górnej części dorzecza Warnowy, rzeki, od której, jak się przypuszcza, przejęli nazwę ówczesni mieszkańcy tych okolic. Ta część Meklemburgii (Pojezierze Maklemburskie) tworzy urozmaicony krajobraz młodoglacjalny, przypominający swym charakterem Pojezierze Pomorskie. Grodzisko i osada Gross Raden leżą na cyplu wchodzącym w jedno z licznych w tych okolicach jezior – Binnensee.

Pierwsza wzmianka o grodzisku w tej miejscowości pochodzi z 1842 roku. Nie jest to oczywiście jedyny obiekt tego rodzaju w okolicy, która uchodzi za jedną z bardziej „naszpikowanych” wczesnośredniowiecznymi miejscami obronnymi, co, pamiętając o burzliwych dziejach tego regionu, specjalnie nie dziwi. Wzmianki o nich powtarzały się w literaturze historyczno-archeologicznej nader często, rzadziej natomiast informowano o przypadkowo odkrywanych nekropolach³. Zabytki znajdowane w trakcie prowadzenia badań, jak i pochodzące z przypadkowych odkryć, zasilily w większości zbiory Museum für Ur- und Frühgeschichte Schwerin. Wcześniejsze badania wskazują także, iż na terenach, o których mowa, osadnictwo trwa nieprzerwanie od okresu neolitu⁴.

Badania zespołu Gross Raden były jednym z etapów szerszego zamierzenia badawczego, w ramach którego rozpoznawano teren związany hydrograficznie ze zlewiskiem jeziora Sternberg, a na którym stwierdzono występowanie śladów osadnictwa datowanego na okres od VIII do XII w. n.e.⁵ Prace wykopaliskowe prowadzono w dwóch etapach: badania wstępne w 1973 roku i właściwe w latach 1974-1980. Doprowadziły one do odkrycia dwufazowego zespołu osadniczego o bardzo interesującym położeniu, strukturze i, co szczególnie ważne, dobrze zachowanego. Stwierdzono więc, że w pierwszej fazie osadniczej, rozpoczynającej się około połowy IX w., na terenie cypla wchodzącego głęboko w jezioro założono osadę obronną. W tym samym czasie wykorzystywano również oddaloną o około 40 m od cypla wysepkę. Wtedy też wzniesiono na skraju osady budynek o odmiennym od pozostałych domostw charakterze – domniemaną świątynię⁶. Po kilkudziesięciu latach istnienia (mniej więcej w końcu IX w.) osada została zniszczona przez pożar. Odbudowano ją bezpośrednio po zniszczeniu, zmieniając jednak całe rozplanowanie siedliska. Nie odbudowano także świątyni. Nato-

² Por. J. Herrman, *Siedlung, Wirtschaft und gesellschaftliche Verhältnisse der slawischen Stämme zwischen Oder/Neiße und Elbe*, Berlin 1968, s. 149 nn; L. Leciejewicz, *Słowiańszczyzna zachodnia*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1976, s. 58 oraz mapa w załączeniu.

³ B. Hollmann, *Vorgeschichtliche Denkmale des Amtsgerichtsbezirkes Sternberg*, „Mecklenburg, Zeitschrift des Heimatbundes”, t. 32: 1937, s. 41-48, cyt. za E. Schuldt, *Gross Raden, Ein slawischer Tempelort des 9./10. Jahrhunderts in Mecklenburg*, Schriften zur Ur- und Frühgeschichte, t. 39: 1985.

⁴ Por. G. Gärtner, *Die Ur- und Frühgeschichtliche Denkmäler und Funde des Kreis Sternberg*, Schwerin 1968; E. Schuldt, *Hohen Viecheln. Ein mittelsteinzeitlicher Wohnplatz in Mecklenburg*, Schwerin 1961; tenże, *Die grosse Kammer von Klein Görnow, Kreis Sternberg*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg”, 1967, s. 53-65.

⁵ Badano między innymi grodziska w Gross Görnow – W. Bastian, *Frühslawische Höhenburgen mit Hang- und Böschungsanlagen in Mecklenburg*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg”, 1955, s. 155-176; Sternberger Burg – E. Schuldt, *Die frühslawische Befestigung von Sternberger Burg, Kr. Sternberg*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg”, 1981, s. 97-145; oraz osadę na wyspie jeziora Trent – A. Hollangel, *Die slawische Inselsiedlung im Trentsee bei Pastin, Kr. Sternberg*, „Zeitschrift für Archäologie”, t. 14: 1969, s. 197-202.

⁶ E. Schuldt, *Der altslawische Tempel...* Jest to osobna publikacja samego budynku kultowego.

miast wysepkę, którą w obu fazach łączył z cyplem drewniany pomost, przekształcono w niewielki, lecz dobrze obwałowany gródek. Osadnictwo drugiej fazy istniało do końca X w. Na bogatą strukturę całego zespołu składają się: grodzisko, domniemana świątynia oraz system komunikacyjny z mostem i drogami na terenie osady oraz zabezpieczenia obronne.

Na wstępie warto zwrócić uwagę na intensywność prowadzonych badań. Już bowiem kampania rozpoznawcza trwała od lipca do października 1973 r., czyli dłużej niż niejedne badania terenowe stacjonarne, zaś zimę 1973/74 wykorzystano na dokonanie pomiarów, by w lutym 1974 r. rozpocząć właściwe prace wykopaliskowe. Dzięki takiemu sposobowi prowadzenia badań w ciągu ośmiu sezonów zbadano większą część osady oraz około 20% powierzchni dawnej wysepki z grodziskiem.

Dość istotne dla przebiegu i rezultatów badań były warunki naturalne panujące dziś na półwyspie. Jest to teren nisko położony, porośnięty kwaśnymi trawami i podmokły. Pokrywa go metrowej miąższości warstwa torfu, narastająca od czasu XII-XIII-wiecznego spiętrzenia wód jeziora Binnen po zbudowaniu młynów. Stworzyło to doskonale warunki do dobrego zachowania drewna i innych materiałów organicznych. Wysoki poziom wód i rodzaj gleb stanowił jednocześnie poważne utrudnienie przy prowadzeniu badań, w niektórych bowiem wypadkach, zwłaszcza w głębszych wykopach, zachodziła konieczność użycia pomp odwadniających.

Rezultaty prac wykopaliskowych, a także specjalnie wykonane wiercenia, pozwoliły również ustalić prawdopodobny przebieg linii brzegowej w IX-X w. (ryc. 5). Ustalono więc, że niegdyś północno-wschodnia odnoga jeziora wciniała się w łąd o 50-150 m głębiej aniżeli dziś, a półwysep z łądem łączyła jedynie 50 metrowej szerokości „grobla”. Również wyseпка miała tylko okresowo naturalne połączenie z półwyspem, a w czasie wyższego stanu wód była przez nie oddzielona od łądu stałego. Warto chyba zwrócić uwagę na ten właśnie krok w całym ciągu procedury badawczej omawianego zespołu, albowiem tego rodzaju postępowanie ujawnia czasem zupełnie inny, od współcześnie istniejącego, obszar, który należy uwzględnić w przyszłych badaniach terenowych⁷.

Wyniki badań w odniesieniu do pierwszej fazy istnienia zespołu osadniczego można przedstawić w skrócie następująco: osadę obronną usytuowaną na wyraźnie wydzielonym półwyspie oddzielono od łądu fosą o szerokości ok. 4 m i głębokości ok. 1 m, a także palisadą. Przez fosę prowadził most o szerokości 3,5 m, zaś przejście przez palisadę umożliwiało podobnej szerokości brama. Główną oś osady stanowiła droga, której konstrukcję stanowiły wbite w grunt pale i leżące na nich legary, prowadząca od bramy aż do mostu i dalej na wyspę. Po obu jej stronach stały plecionkowej konstrukcji domostwa. Ich układ był bardzo regularny: dwa rzędy domostw po prawej stronie i dwa po lewej stronie drogi. Nicco na uboczu, w miejscu niżej położonym, do którego prowadziła specjalna dróżka, znajdowała się budowla o specyficznej konstrukcji halowej, mająca wymiary 7 × 11 m. Jej cechy zewnętrzne oraz niektóre znaleziska odkryte w jej wnętrzu sprawiły, że uznano ją za pozostałość świątyni. Sprawie tej poświęcimy więcej miejsca w dalszej części recenzji. Trzeba jeszcze wspomnieć, iż tej fazie osadniczej współczesne są, również budowane w konstrukcji plecionkowej, domostwa na wyspie.

⁷ Przykładem celowości tego typu zabiegów mogą być badania stanowisk miejskich w Trondheim, Norwegia, gdzie dopiero po zrekonstruowaniu linii brzegowej z okresu ok. X w. i uwzględnieniu zmian w poziomie lustra wody, stwierdzono, że osadnictwo z tamtego czasu nie występowało poniżej dzisiejszej poziomicy 5 m. Wskazywało to na błędne lokowanie niektórych, znanych ze źródeł pisanych obiektów, a już zupełnie wykluczało dotychczasową lokalizację miejsca thingu, które musiałyby znajdować się pod wodą. Por. C. D. Long, *Excavations in the Medieval City of Trondheim, Norway*, „Medieval Archaeology”, t. 19: 1975, s. 7-9; Ø. Lunde, *Trondheims fortid i hygrunnen*, „Riksantikvarens Skrifter”, t. 2: 1977, s. 161-170, ryc. 122-126.

Druga faza osadnicza przyniosła duże zmiany w rozplanowaniu i strukturze zespołu osadniczego. Na półwyspie funkcjonowała nadal osada obronna o zmienionym jednak charakterze i typie zabudowy. Zamiast bowiem konstrukcji plecionkowych pojawiły się w tej fazie domostwa zrębowe, nie zachowano także tak wcześniej przestrzeganej regularności w rozplanowywaniu budynków. Zwraca uwagę większe zróżnicowanie w wielkości domostw drugiej fazy, w porównaniu z plecionkowymi chatami pierwszej. Mniej starannie odnowiono drogę prowadzącą przez osadę. Najistotniejszą jednak różnicą jest brak na terenie osady budynku o tak specyficznych cechach, jak domniemana budowla świątynna z fazy pierwszej. Interesujące jest jednak, że przystąpiono do jej odbudowy i w tym celu zniwelowano teren i nawieziono piaskiem, jednakże w trakcie odbudowy nastąpił kolejny pożar, po którym zaniechano dalszych prac.

Istotne zmiany zaszyły również w tej fazie w osadnictwie występującym na wyspie. W początkach młodszej fazy zasiedlenia wzniesiono tu gródek. Wymagało to znacznego nakładu pracy. Teren najpierw zniwelowano, a następnie nawieziono około 12,000 m³ gliny i piasku. Gródek zabudowany był tylko w części przywałowej. Interesującym i znaczącym przy interpretacji gródka faktem było odkrycie w centralnej partii majdanu ponad dwumetrowej średnicy jamy, którą E. Schuldt uważa za jamę posłupową i zakłada, że mógł być w niej umieszczony potężny słup lub stela o charakterze kultowym.

Obszerniejsze omówienie konkretnych wyników badań jest utrudnione, albowiem dobry stan zachowania materiału, a także szeroki zakres prowadzonych prac sprawił, że badania dostarczyły bardzo wielu faktów związanych z takimi zagadnieniami, jak szeroko pojęta problematyka osadnicza, rzemiosło, w tym szczególnie budownictwo, zajęcia gospodarcze, a także organizacja społeczna oraz wierzenia religijne, co skłania do pewnego wyboru, dlatego w dalszym ciągu zajmujemy się tylko niektórymi z nich.

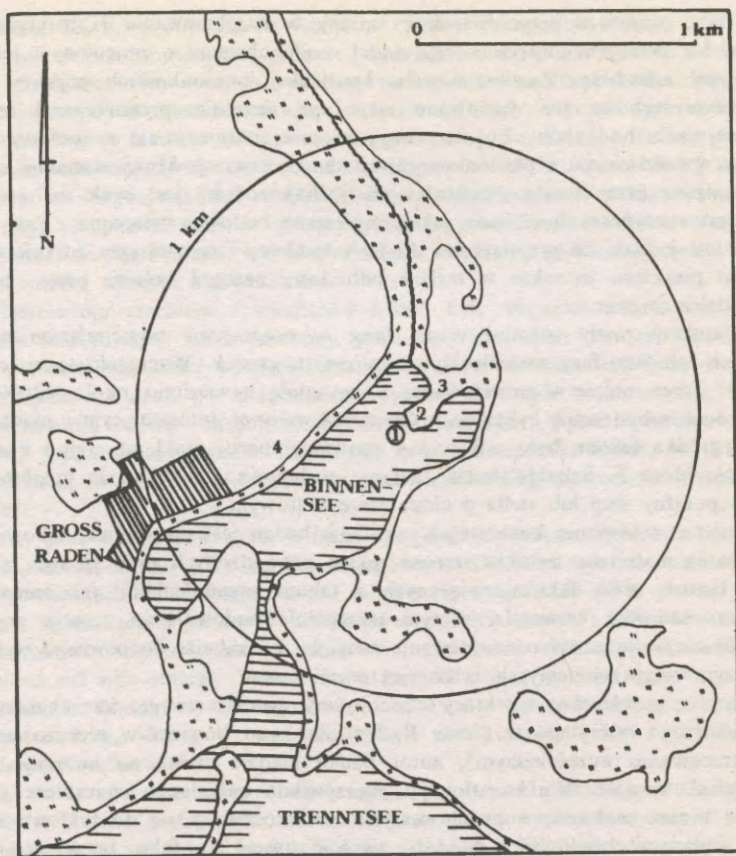
Pierwszym z problemów, na który chcielibyśmy zwrócić uwagę, jest charakter całego zespołu osadniczego odkrytego w Gross Raden. Zarówno bowiem w recenzowanej pracy, jak i w opracowaniu wcześniejszym⁸, autor badań kładzie nacisk na kultowy, świątynny charakter całego zespołu. Nie kwestionując rzeczywiście unikalnego charakteru stanowiska i związanych z nim znalezisk, a przede wszystkim odnoszących się do budowli interpretowanej jako kultowa, chcielibyśmy ponadto zwrócić uwagę na fakt, że w chwili obecnej Gross Raden należy do najlepiej rozpoznanych zespołów osadniczych Połabszczyzny. Zbadano tu bowiem cały kompleks osadniczy: osadę z konstrukcjami obronnymi, grodzisko, budowlę o prawdopodobnie specjalnej funkcji społecznej, położone poza osadą miejsca działalności produkcyjnej oraz drogi, most itd. Nie natrafiono jedynie na odpowiadające temu zespołowi cmentarzysko, choć w okolicy stanowiska odkryto w przeszłości bliżej nie określone cmentarzysko szkieletowe⁹, którego związku z osadą nie można jednak wykazać. Teoretycznie zakładając powinno się ono znajdować w niewielkiej odległości od grodu i osady. Przykłady z innych stanowisk tej części Słowiańszczyzny¹⁰, a także odkrycia, np. z terenów Polski¹¹, wskazują, że mogła to być odległość rzędu 1-2 km (ryc. 1). Interesujące jest także przeanalizowanie położenia topograficznego zespołu Gross Raden. Jego związek z jeziorem i doliną uchodzącego do niego potoku jest oczywiście niewątpliwy. Jednak w najbliższej okolicy znaj-

⁸ Schuldt, *op. cit.*

⁹ Hollmann, *op. cit.*

¹⁰ Np. z Ralswiek – D. Warnke, *Das frühgeschichtliche Hügelgräberfeld in den „Schwarzen Bergen“, bei Ralswiek, Kreis Rügen*, „Zeitschrift für Archäologie”, t. 9: 1975, s. 89-127; Menzlin – U. Schochknecht, *Wikingische Gräber bei Menzlin, Kr. Anklam*, „Ausgrabungen und Funde”, t. 13: 1968, s. 204-211; tenże, *Menzlin, Ein frühgeschichtlicher Handelsplatz an der Peene*, Berlin 1977.

¹¹ Pisze o nich H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska ciałopalne Słowian na terenie Polski*, cz. II, *Analiza. Wnioski*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 10-21.



Ryc. 1 Położenie zespołu w Gross Raden

1 – gródzisko, 2 – osada, 3 – wykorzystywane osadniczo tereny na przedpolu osady, 4 – domniemane miejsce eksploatacji piasku i gliny wykorzystanego do budowy umocnień (lokalizacja przybliżona). Na podstawie E. Schuldt 1985 oprac. M. Dulnicz i L. I ożny

dują się nie tylko nisko położone łąki i torfowiska, lecz także piaszczyste wzniesienie w dolinie potoku oraz wysoczyzny po wschodnim i zachodnim brzegu jeziora. Wydaje się, że i ta strefa należała do rejonu penetrowanego przez osadników w Gross Raden, np. w wykopach sondażowych założonych na południowym skraju piaszczystego wzniesienia w dolinie potoku zaobserwowano ślady sztucznego podwyższenia poziomu naturalnego (w tym przypadku powierzchni torfowiska) poprzez narzucenie ok. 1,5 m warstwy piasku. Zastanawiając się nad sposobami wzniesienia grodu E. Schuldt zauważa, że surowiec do budowy wału (głina, piasek) nie występował w najbliższym otoczeniu osady. Podaje natomiast, że na skraju wysoczyzny nad zachodnim brzegiem jeziora, mniej więcej w odległości ok. 800-1000 m od stanowiska, znajdują się ślady eksploatacji piasku i gliny. Można więc przypuszczać, że penetrowano okolice co najmniej w promieniu 1 km od osady, a ponieważ była to strefa intensywnej eksploatacji, można też sądzić, że w jej obrębie, choć być może na krańcach, należałoby również szukać miejsca pochówków.

Zagadnienia związane z wykorzystaniem mikroregionu osadniczego Gross Raden są bardzo interesujące i szkoda, że nie poświęcono im w omawianej publikacji więcej uwagi.

Między innymi brak danych, poza publikacją wyników badań dendrochronologicznych¹², o środowisku naturalnym tego regionu, a jak wynika ze wzmianek w pracy E. Schuldt, przeprowadzono m. in. badania torfoznawcze, wiercenia geologiczne itp. Brak również informacji o analizach palinologicznych, a przecież ich przeprowadzenie właśnie w takim terenie, obfitującym w złoża torfu i gytii, dałoby interesujące rezultaty.

Najbardziej frapującym odkryciem w Gross Raden jest niewątpliwie tzw. „Kulthalle”. Dzięki dobrze zachowanym detalom uzyskano wiele cennych informacji o zasadach konstrukcji i przypuszczalnym wyglądzie budynku, a także wysnuto wnioski co do funkcji, jaką prawdopodobnie spełniał. Dane te w przeważającej masie dotyczą budynku z pierwszej fazy funkcjonowania osady, albowiem druga faza istnienia świątyni, okres niedokończony odbudowy, pozostawił nikłe, choć czytelne ślady. Zamierzeniem budowniczych było prawdopodobnie odbudowanie świątyni w co najmniej takiej samej postaci jak poprzednia, a przy najmniej w zbliżonych wymiarach, tzn. 7 × 11 m. Charakterystyczną cechą starszej było oparcie konstrukcji dachu i ścian na głęboko posadowionych w torfie belkach oraz przysłonięcie całej konstrukcji od zewnątrz ozdobną ścianą, wykonaną z cieńszych i płytko wkopanych, rzeźbionych i stawianych obok siebie belek. Obfitość znalezionych drewnianych elementów konstrukcyjnych pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa na rekonstruowanie jej wyglądu. Autor pracy poświęca sporo miejsca temu zagadnieniu¹³.

Nas jednak najbardziej interesuje problem interpretacji owej budowli jako domniemanej świątyni pogańskiej. Głównym argumentem przemawiającym na korzyść takiej właśnie interpretacji jest, jak to zwykle bywa, sama niezwykłość założenia¹⁴, odmienność od innych budynków, które wykazują pewien stopień unifikacji. Jest to oczywiście argument pozorny, albowiem dla interpretacji funkcji tej oryginalnej budowli istotny jest bardziej charakter znalezisk z nią związanych. Wewnątrz obiektu nie występowały jednak żadne przedmioty świadczące jednoznacznie o kultowym jego charakterze. Odkryto w niej bowiem 6 końskich czaszek, których związek z wyposażeniem budynku jest prawdopodobny, albowiem, jak pisze E. Schuldt, znaleziono je nad podłogą. W tym wypadku trzeba przyjąć dane opisowe, albowiem w pracy brak jest rycin ukazujących wnętrze świątyni wraz z pozycją stratygraficzną oraz rozkładem przestrzennym wszystkich znalezionych w jej wnętrzu zabytków, do których należą jeszcze: czaszka byka i gliniany puchar na nóżce. Natomiast w pobliżu budynku natrafiono na dwa groty włócznie. Ten dość niezwykły inwentarz oraz brak innych, typowych dla budynków mieszkalnych znalezisk (np. palenisko lub piec itp.), świadczy przeciwko mieszkalnej funkcji tej budowli. Ten fakt wypada uznać. Jednakże niezbyt szczęśliwym zabiegiem wydaje się łączenie innych, także unikalnych znalezisk, tylko na zasadzie ich wyjątkowości z kultową funkcją budowli. Jest to wyjaśnianie za pomocą znalezisk, które same mogą być wieloznacznie interpretowane. Mamy tu na myśli przede wszystkim unikalne znalezisko drewnianego umba tarczy, które autor wiąże jednoznacznie z wyposażeniem świątyni, powołując się przy tym na opis świątyni w Wołogoszczy¹⁵, gdzie jako symbol obecności bóstwa miano przechowywać tarczę. Zamyśl połączenia tych dwóch informacji byłby może i interesujący, gdyby E. Schuldt pokusił się o głębszą analizę obu faktów, zwłaszcza dotyczącą genezy takiego symbolizowania siły zdefikowanej oraz możliwości komparatystycznego wykorzystania obu źródeł. Chodzi jednak jeszcze o coś innego. Mianowicie związek znaleziska z budowlą kultową jest dość wątpliwy i nie tak pewny, jak chciałby to widzieć autor. Przedmiot ten

¹² M. Jähring, *Dendrochronologische Untersuchungen von Holzproben der Grabung aus Gross Raden*, opracowanie dołączone do Schuldt, *Gross Raden, Ein slawischer Tempelort...*, s. 223-234.

¹³ Zwłaszcza w poprzednio wydanej pracy – por. Schuldt, *Der altslawische Tempel...*

¹⁴ Por. T. Makiewicz, A. Prinke, *Teoretyczne możliwości identyfikacji miejsc sakralnych*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 28: 1981, s. 57-90.

¹⁵ Pisze o tym Herbord, *Vita Ottonis episcopi Bambergensis*, Monumenta Poloniae Historica, wyd. K. Liman, 7/3: 1974, s. 160.

znaleziono w znacznej odległości od świątyni, bo ok. 20 m. (por. ryc. 4 na s. 11 i s. 171), a nie, jak pisze Schuldt w przypisie 17 na str. 49, ok. 10 m, a ponadto znajdował się pod podłogą budynku zrębowego młodszej fazy osadniczej, a więc tej, w której nie istniała świątynia. Nie można więc wykluczyć, że może on pochodzić właśnie z tego czasu. Zbyt ogólnie pokazano położenie i pozycję stratygraficzną tego niezwykłego zabytku, by można go łączyć jednoznacznie z okresem istnienia świątyni na półwyspie.

Zastanawiając się nad możliwością interpretacji tego obiektu jako świątyni, spróbowaliśmy odwołać się do kryteriów identyfikacji takich miejsc zaproponowanych przez C. Colpego¹⁶, a omawianych ostatnio przez T. Makiewicza i A. Prinke¹⁷. W myśl tej propozycji przyjmuje się, że obiekt, który uważa się za sakralny, powinien odpowiadać trzem podstawowym kryteriom identyfikacyjnym: kategoria powtórzenia, odkrycia, symboliki nadzwyczajności¹⁸. Rozpatrzmy, jak kryteria te są spełniane w przypadku obiektu z Gross Raden.

Wydaje się, że ścisłe spełnienie kryterium powtórzenia nie jest w tym wypadku możliwe, jako że brak w chwili obecnej informacji o odkryciu podobnych w swym założeniu budowli uznawanych za kultowe i pochodzących z okresu wczesnego średniowiecza przed wprowadzeniem chrześcijaństwa na terenach słowiańskich. Przytaczane przez E. Schulda analogie odnoszące się do samej konstrukcji obiektu – Arkona¹⁹, czy zastosowania dekoracji ścian – Retra, Arkona, a można by dodać jeszcze Szczecin²⁰, nie mogą być uważane za wystarczająco pewne analogie, albowiem te cechy świątyni znane są głównie ze źródeł pisanych. Co prawda obiekty te występowały na specyficznym pod względem znajomości wierzeń pogańskich Słowian obszarze, nie jest jednak wykluczone, że takie formy świątyni stanowiły *differentia specifica* Słowiańszczyzny połabskiej, były więc być może faktem, którego nie można ekstrapolować na teren pozostały, a tym samym nie może to być fakt uogólniający, albowiem był on stymulowany bodźcami zewnętrznymi, nie związanymi z jemu właściwą ideologią. Dotykamy tu jednego z kluczowych zagadnień związanych z rekonstruowaniem religii pogańskich Słowian, a mianowicie organizacji kultu. Trwa bowiem dyskusja nad problemem, czy opisywane w źródłach, wspaniałe w swym wystroju, świątynie Słowian połabskich powstały wskutek kontaktów z chrześcijaństwem, czy też stanowią etap rozwojowy słowiańskich miejsc kultu. Gdyby przyjąć drugie rozwiązanie, to obiekt z Gross Raden można by zaliczyć do prekursorskich (datowany, przypomnijmy, na IX- pocz. X w.) i współczesnych w stosunku do dobrze, jak się wydaje, poświadczonych już dla całej niemal Słowiańszczyzny i podobnie datowanych obiektów typu Brodowin – Sadringen – Trzebiatów – Gorzycko – Perynia²¹ (przy czym ten ostatni ośrodek prawdopodobnie rozpoczął swe funkcjonowanie

¹⁶ Por. C. Colpe, *Theoretische Möglichkeiten zur Identifizierung von Heiligtümern und Interpretation von Opfern in ur- und prähistorischen Epochen*, [w:] *Vorgeschichtliche Heiligtümer und Opferplätze in Mittel und Nordeuropa*, [w:] [w:] *Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Philologisch-Historische Klasse, Dritte Folge*, t. 74: Göttingen 1970, s. 18-39.

¹⁷ Makiewicz, Prinke, *op. cit.*

¹⁸ *Ibidem*, s. 63.

¹⁹ Por. J. Hermann, *Arkona und Rügen. Tempelburg und politisches Zentrum der Ranen vom 9. bis 12. Jh. Ergebnisse der Ausgrabungen 1969-1971*, „Zeitschrift für Archäologie”, t. 8: 1974, s. 177-209; tenże, *Zu den kulturgeschichtlichen Wurzeln und zur historischen Rolle nordwestslawischer Tempel des frühen Mittelalters*, „Slovenská archeológia”, t. 26: 1978, s. 19-28.

²⁰ Wygląd świątyni w Radogoszczy opisuje Thietmar – por. M. Jedlicki, *Kronika Thietmara*, Poznań 1953, s. 346; o Arkonie pisze Saxo Grammaticus – H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (VI-XII w.)*, Warszawa 1979, s. 197, przyp. 514 oraz s. 200, świątynię szczecińską opisuje Herbord – por. Łowmiański, *op. cit.*, s. 176.

²¹ J. Hermann, *Einige Bemerkungen zu Tempelstätten und Kultbildern im Nordwestslawischen Gebiet*, „Archeologia Polski”, t. 16: 1971, z. 2, s. 525-540; S. Jasnosz, *Wczesnośrednio-*

dopiero w X w.). Przyjmując ten tok rozumowania można byłoby odrzucić tezę o przejęciu przez Słowian idei budowania takich form architektonicznych jako budowli kultowych. Wydaje się jednak, że byłby to zabieg dość przedwczesny, przynajmniej na tym etapie poznania organizacji kultu pogańskiego u Słowian. Również przyjęcie czysto fenomenologicznego rozumienia zasady wyróżniania obiektów sakralnych według kryterium powtórzenia, może w rezultacie doprowadzić do ztrywializowania jej w zasadę wyróżniania na podstawie tylko odrębności, czego, jak słusznie podkreślają Makiewicz i Prinke, należy zdecydowanie unikać. W przypadku obiektu z Gross Raden można więc jedynie założyć, że kryterium to jest spełnione w stosunku do źródeł pisanych, którym wszakże przysznaje się duży stopień wiarygodności²².

W stosunku do pozostałych kryteriów sytuacja wygląda jeszcze bardziej enigmatycznie. Kryterium nadzwyczajności (symboliki środka) nie może być spełnione według danych, którymi dysponujemy, albowiem w świątyni nie odnotowano faktu potwierdzającego istnienie posągu bóstwa. Można to założyć intuicyjnie albo rozważyć spełnienie tego kryterium przy założeniu innych warunków teoretycznych, co już nie wchodzi w zakres recenzji. Sytuację komplikuje jeszcze warunek metodologiczny, albowiem chcemy odnaleźć cechy, które wskazałyby na świętość miejsca, a nie przez założenie a priori świętości, szukać cech, które potwierdzą to założenie; chodzi o falsyfikację hipotezy. A więc już w tym miejscu analizy wyników stają się bardzo wieloznaczne.

Natomiast kryterium odkrycia, podlegające bardziej skomplikowanej interpretacji, wymaga zastosowania odpowiedniej procedury badawczej, której w adekwatnym modelu może dostarczyć tylko religioznawstwo (modelu, a nie dowodów). W każdym razie E. Schuldt podaje niewiele danych, np. dodatkowe ogrodzenie budynku, jego odmiennie wymiary czy też samo usytuowanie w planie całej osady, co w sumie wskazuje na specyficzne cechy, ale nie znamionuje jeszcze „świętości”. Na tym etapie rozumowania nie rysuje się ostro granica pomiędzy *sacrum* i *profanum*.

Być może jednak omawiany obiekt słusznie został zaliczony w poczet świątyń, choć nastąpiło to głównie wskutek intuicji badawczej, może w omawianym przypadku należy zastosować inne kryteria identyfikacji. E. Schuldt traktuje ten obiekt z dużą pewnością jako sakralny i właściwie nie ma większego sensu polemizowanie z tą tezą, albowiem sprowadzałyby się to jedynie do szermierki erudycyjnej. Bardziej interesujący wydaje się nam problem, którego autor nie porusza, wieloznaczności funkcjonowania tego typu obiektów w świadomości ówczesnych społeczeństw. Chcielibyśmy powołać się na jedno ze źródeł pisanych, przytaczające opis północno-zachodniej Słowiańszczyzny, a ściślej mówiąc wzmiankę Herborda o Szczecinie, który wspomina o 4 świątyniach, ale odnośnie do jednej, głównej, wymienia nazwę bóstwa (Trzygław), natomiast o pozostałych pisze, że „... ponieważ zwykli tam byli odprawiać swoje narady i zgromadzenia, bo czy to się napić, czy też zabawić, czy też poważne sprawy załatwiać zamierzali, w tych budowlach w pewnych dniach się schodzili”²³. W związku z tym tekstem może powstać pytanie: czy istniały budynki o specjalnym charakterze społecznym, a mogące zostać na skutek określonych wyróżników zaliczone przez kronikarza do świątyń, np. z uwagi na ich odmienność od zunifikowanych form budownictwa mieszkalnego, czy może budowle te spełniały parę funkcji? Nie sądzimy bowiem, aby opis mówił

wieczne miejsce kultowe w północno-zachodniej Wielkopolsce, „*Fontes Archaeologici Posnanienses*”, t. 20: 1970, s. 218-229; W. Filipowiak, *Słowiańskie miejsca kultowe z Trzebiatowa koło Gryfic*, „*Materiały Zachodnio-Pomorskie*”, t. 3: 1957, s. 75-95; V. V. Sedov, *Drevnerusskoe jazyčeskoe svjatylišče v Peryni*, „*Kratkie Soobščeniija Instituta Archeologii AN SSSR*”, t. 50: 1953, s. 92-103; tenże, *Novye dannye o jazyčeskom svjatylišče Peruna*, „*Kratkie Soobščeniija Instituta Archeologii AN SSSR*”, t. 53: 1954, s. 105-108.

²² W. Dziewulski, *Likwidacja pogaństwa na Pomorzu Zachodnim*, „*Zapiski Historyczne*”, t. 25: 1960, z. 1, s. 7-14.

²³ Cyt. za: G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna, wybór tekstów*, Warszawa 1954, s. 224.

o nierozpoznanym przez kronikarza zwyczaj (na co może ewentualnie wskazywać wzmianka o schodzeniu się „w pewnych dniach”; nie wiemy, jakie to były dni). Jest też mało prawdopodobne, aby naoczny świadek nie wspomniał o czczonych w tych miejscach bóstwach. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie można z całym przekonaniem również twierdzić, iż to, co opisuje kronikarz, nie miało w świadomości osób biorących udział w wydarzeniach konotacji sakralnej, choćby przez miejsce zdarzeń. Recenzja ta nie jest oczywiście miejscem do bardziej szczegółowych rozważań. Chcieliśmy jedynie pokazać, że również w przypadku Gross Raden, gdzie jakość znaleziska jest zupełnie wyjątkowa, można zaledwie w jakimś stopniu prawdopodobieństwa stwierdzić kultowy, tzn. związany z samą organizacją kultu, charakter.

Jeżeli jednak założyć, że pokuszono się o tak duży nakład pracy, aby zbudować specjalny obiekt – świątynię, w takiej skali, to można również przypuszczać, że wzniesiono ją bóstwu o pewnych, specyficznych cechach, a więc postaci upersonifikowanej, niezależnej od człowieka istoty nadnaturalnej, decydującej o sprawach świata²⁴. Byłby to argument na korzyść zwolenników hipotezy o wczesnym wykształceniu się wśród Słowian takiej idei boga, oprócz funkcjonującego modelu deifikowania sił natury.

Po zniszczeniu budowli uznawanej za świątynię, jej rolę, jak pisze E. Schuldt, przejął, wzniesiony w młodszej fazie gródek (Tempelburg), na którego majdanie miał stać posąg bóstwa, czego dowodem ma być odkryta jama o średnicy 2 m. Hipoteza ta wydaje się jeszcze bardziej nieudokumentowana od poprzedniej. Sam bowiem fakt wystąpienia w centralnym miejscu grodu dość płytkiej i szerokiej jamy nie jest wystarczającym dowodem na stwierdzenie w tym miejscu śladów istnienia jakiegokolwiek posągu, zwłaszcza, że inne fakty nie wskazują na sakralny charakter obiektu.

Interesujące dane podaje E. Schuldt odnośnie do badań toponomastycznych. Wczesnośredniowieczne i średniowieczne źródła odnotowały bowiem już w roku 1256, a ponownie w 1309, 1339, i także (po raz ostatni) w 1788 r., że dzisiejsze jezioro Binnen, nosiło wcześniej nazwę „jeziora Radzima”. Także od imienia „Radzim” pochodzi nazwa dzisiejszego miasteczka, a dawnej średniowiecznej wsi Gross Raden. Wydaje się, że interesujące byłoby prześledzenie historii tej nazwy, która być może sięga genezą czasów omawianego kompleksu osadniczego.

Z kolei chcielibyśmy, już w skrócie, poświęcić nieco uwagi innym zagadnieniom. Wydaje się, że duże znaczenie przy interpretacji wyników badań stanowiska wielofazowego ma odpowiednio stosowana metoda eksploracji. W omawianym przypadku metodę eksploracji obiektów położonych na półwyspie warunkował wysoki poziom wód. Powodowało to, że wydzielenie warstw uformowanych w sposób naturalny (zarówno kulturowych, jak i geologicznych) było dość utrudnione. Tak przynajmniej tłumaczy trudności eksploracji autor, nawiązując do niemożności powiązania zabytków z określonymi jednostkami stratygraficznymi (poza warstwami arbitralnymi). Tymczasem z publikacji profili niektórych obiektów na terenie osady wynika, że rozróżnienie np. warstw torfu, który stanowił tu calej, od warstw kulturowych nie było takim problemem, także publikowane profile budynków, ukazują dość czytelne układy warstw (np. profile drogi przez osadę – ryc. 13; profile „świątyni” – ryc. 30 i 31; wypełnisko fosy – ryc. 12). W niektórych natomiast przypadkach warstwa wypełniska obiektów starszej fazy jest od młodszych nawarstwień osady oddzielona bardzo wyraźnie rysującą się warstwą piasku.

Stanowisko nie było badane metodą eksploracji warstw naturalnych. Wydzielano sztucznie poziomy o miąższości 5 cm. Takiego sposobu eksploracji należałoby unikać na tego typu stanowiskach, dlatego też, jeżeli już zdecydowano się na tę metodę, to tylko mała miąższość warstew umożliwiła w miarę dokładną lokalizację zabytków w obrębie warstw naturalnych, wydzielonych *ex post*. Niestety, nie ma w omawianej pracy informacji o takim postępowaniu.

²⁴ Por. S. Urbańczyk, *O rekonstrukcji religii pogańskich Słowian*, [w:] *Religia pogańskich Słowian*, Kielce 1968, s. 29-46.

Kolejne spostrzeżenia dotyczą sposobu opisywania stratygrafii stanowiska. W odniesieniu do większości publikowanych profili można by zaproponować inny sposób opisu, aniżeli uproszczony, zastosowany przez E. Schuldta. Autor pomija niektóre warstwy, nie stosuje też jednolitego systemu ich wydzielenia, np. nie opisuje tak ważnych jednostek stratygraficznych, jak kolejne poziomy podłogi obiektu kultowego (por. ryc. 31). Szczególnie istotne jest to w przypadku interpretacji profili wałów gródka, gdzie brak dokładnego opisu stratygrafii poważnie utrudnia zrozumienie następstwa zdarzeń. Obserwujemy na nim bowiem dużą ilość jednostek stratygraficznych, które w opisie zostały w ogóle pominięte, także zamieszczony rysunek interpretacyjny nie pokrywa się w szczegółach z rysunkiem dokumentacyjnym wału.

Z zastrzeżeniami dotyczącymi mało precyzyjnego opisu stratygrafii stanowiska wiąże się także kwestia datowania absolutnego. Chodzi mianowicie o miejsce pobrania jednej próbki do analizy ^{14}C . Z samego opisu trudno się zorientować, z której warstwy została ona pobrana. Nie zaznaczono tego miejsca na żadnej z rycin. W tej sytuacji data 1010 ± 40 (Bln - 2100) odnosi się ogólnie do konstrukcji najstarszej fazy wału, co przy datowaniu archeologicznym początku drugiej fazy osadnictwa na wiek X, oznacza pewną rozbieżność, która w swych ekstremalnych granicach może dochodzić do ok. 100 lat. Wysuwanie dalej idących wniosków na podstawie jednej próbki byłoby zbyt pochopne, dlatego trzeba dodać, że ta próbka to chyba zbyt mało jak na tak znaczący zespół osadniczy.

Na zakończenie chcielibyśmy podkreślić, iż badania w Gross Raden dostarczyły znakomitej kolekcji różnych kategorii zabytków; niektórym z nich poświęcono odrębne monografie²⁵. Zostały też one niemal w całości opublikowane w omawianym tomie. Praca ta stanowi więc bogate źródło do celów porównawczych, a opublikowanie tak bogatych serii zabytków należy uznać za bardzo cenne.

Wykopaliska w Gross Raden dały więc nadzwyczaj ciekawe i unikalne chyba w skali całej Słowiańszczyzny rezultaty. Obecna monografia, a także prace, które ją poprzedzały, znakomicie oddają skalę problematyki badawczej, z jaką zetknęli się archeolodzy, udostępniając w sposób pełny podstawowe wyniki badań.

Marek Dulicz
Ludomir Łoźny

²⁵ Schuldt, *Die Keramik...*